GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 268. W Piątek dnia 15. Listopada. 1839.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 4. Listopada.

Journal de Paris donosi, że Xiążę Lichnowsky, grający rolę agenta Don Carlosa, mocno się stara w Paryżu o ożywienie nanowo ducha zwolenników Don Carlosa. Ale zdaje się, że usiłowania jego nie wielki wydają owoc.

Codziennik zaprzecza w wszystkich niemal gazetach umieszczonéj wiadomości, jakoby Xiążę Bordeaux nie mógł skłonić Nuncyusza papieskiego w Wiedniu do podpisania paszportu jego do Włoch i tłumaczy się przy téj sposobności w dziwny zaiste i razem naocznie dowodzący sposób, że prawa wrześniowe za wiele jeszcze wolności zostawiły, na mocy któréj dzienniki bez ogródki i najzuchwalsze obwieszczają zdania. Powiada on: »W téj mierze źle dziennikarzy zawiadomiono. Hrabia Chambord nigdy warunkowéj nie przyjmował gościnności; względem podróży swojéj do Włoch nie potrzebował on się, ani z Kancelaryą wiedeńską, ani też z Nuncyuszem papieskim porozumiewać. Hr. Chambord nie mógł nawet właściwie żądać tego, co mu odmówić miano. Inaczéj byłby on godności swojéj ubliżył i nie poznał się na szlachetnym sposobie myślenia domu austryackiego. Hrabia Chambord postąpił sobie w przyzwoity sposób; dowiódł on swojéj niezawisłości i oddał sprawiedliwość szlachetnemu sposobowi myślenia tych, co go gościnnie przyjęli. Każdy Francuz cieszyć się powinien z tego. Mamy nadzieję, że względem punktu tego nikt się złudzić nie da, i że uwagi źle myślących osób prawdy zatrzeć nie zdołają. A ponieważ może nasze tak proste i naturalne tłómaczenia nie zdołają nakazać milczenia niejednemu głosowi, wspomniemy przeto jeszcze kilka słów o szczytnéj myśli, którą się Hrabia Chambord w czasie swéj podróży rządził. — Przyszłość do nikogo nie należy, a najmniéj do mężów obecności. Słabość i upadek powagi, nienawiść i podejrzenie, jedném słowem, moralny bezrząd, światu ciążący, nie może być ostatniém słowem stulecia, którego pierwsze dni oświecił blask, okropny niekiedy, ale zawsze odbiciem się sławy i potęgi będący. Powszechném jest zdaniem, że bezrząd ów długo potrwać nie może, i że się pojednaniem wolności i porządku, moralności i sławy zakończyć musi. Wiadomo każdemu, że do uskutecznienia i urzeczywistnienia tego wielkiego dzieła politycznego potrzeba potężnéj prawicy, rozsądnego i przenikliwego u-

mysłu, ślachetnéj i od wszelkich namiętności przeszłych czasów wolnéj duszy i nareszcie gruntownéj znajomości ludzi i potrzeb czasu. Któż się więc dziwić będzie, że Hrabia Chambord, potomek Henryka IV., reprezentant upłynionéj sławy, stara się pojąć potrzeby przyszłości i obeznać się dokładnie z ludźmi i rzeczami? Już w têm szczęśliwie jest uposażony, że z powodu swego politycznego stanowiska i charakteru wolnym jest od wszelkiego zobowiązania się i nienawiści. Xiążęciu, którego serce równie mocno bije na wspomnienie bitwy pod Austerlitz jak pod Fontenoy; Xiążęciu, który równie Turena jak Massenę podziwia, wolno zaprawdę pomyśleć o rozwiązaniu zagadki całego stulecia i o staniu się godnym do przewodniczenia całemu stoleciu.«

Twierdzenie dzienników angielskich, jakoby sam rząd hiszpański pragnął, aby Anglicy zatrzymali port Passage aż do zupełnego uspokojenia Karolistów, spowodowało Journal de Paris do następujących uwag: »Wątpimy bardzo o prawdziwości takowego twierdzenia; tyle ono przecież ma w sobie dobrego, że wskazuje rządowi francuzkiemu drogę, jakiéj mu się trzymać wypada. Wiemy teraz, że nam się z roszczeniami naszemi do Madrytu udać należy. Jeżeli gabinet hiszpański życzenia owego nie objawił, z pewnością na pierwsze zażądanie z strony Francyi nie omieszka rzéc się pomocy, któréj forma takie podejrzenie wzbudza, i zażądać całkowitego opuszczenia kraju. Jeżeliby zaś miał być za nadto słabym i zezwolić na przedłużenie tego środka, konieczną jest rzeczą, przekonać go, że przez to uchybił zasadzie, na jakiéj polityka jego polegać powinna, a zasadą tą jest właśnie, żeby przymierze Hiszpanii z Francyą, miało pierwszeństwo przed przymierzem Hiszpanii z Anglią. Jeżeliby zaś prawdą być miało, że się rząd hiszpański daléj jeszcze posunął i wyraźnie wynurzył życzenie, aby port Passage pozostał w ręku Anglików aż do zupełnego poskromienia Karolistów, nie wiemy, coby o czynie takowym powiedzieć wypadało. Lecz cóżkolwiek w téj mierze zajść mogło między gabinetem hiszpańskim a angielskim, nie powinna Francya, żądająca zupełnego opuszczenia Passage wdawać się w bezowocne układy z gabinetem londyńskim. Domaganie się takowe z Madrytu wypłynąć powinno; do Madrytu więc udać się nam trzeba z naszemi roszczeniami, a im prędzéj to uczynimy, tym lepiéj dla nas.«

Anglia.

Z Londynu, dn. 5. Listopada.

Pogłoski o zamęściu Królowéj zmieniają się ustawicznie. Przed kilku dniami powątpiewano o têm; teraz znowu powszechnie sądzą, że Xiążę Albert Sasko-Koburgski zostanie małżonkiem N. Pani, zwłaszcza, że ciągle jeszcze w zamku Windsor przebywa i nieodstępnym jest towarzyszem Królowéj w czasie jéj nabożeństwa i przejażdżek codziennych. Już także wyszło na widok publiczny pismo ulotne: »Pamiętniki o bliskiém zamęściu N. Królowéj Wiktoryi I. wraz z zupełném opisaniem życia Xięcia Alberta Sasko-Koburgskiego;« napisane przez Dr. Horna, wydane nakładem księgarza Southgatego. Między innemi dowodzi w niém autor, że zamęście to zgadza się zupełnie z zasadami konstytucyi krajowéj. Ciągle zatém mnóstwo osób jeździ ztąd do Windsoru, dla widzenia Xięcia Alberta, którego brat, Xiążę Ernest, od kilku dni chorobą złożony.

W Newport i Merthyr w Walii, a mianowicie w pierwszém mieście, znowu wczoraj znaczny był ruch między kartystami. Według listu jednego z Newportu z dnia wczorajszego, wkroczyło z rana około 8000 kartystów, uzbrojonych w fuzye, pistolety, piki i pałasze, pod przewodnictwem niejakiegoś Pana Frosta, który niedawno temu z przyczyny swojéj kartystowskiéj dążności urząd Sędziego pokoju utracił, do owego miasta i uderzyli na tameczny dom gościnny, w którym się władze miejscowe były zgromadziły. Stojący tam przecież 45 pułk tak ich gracko powitał, że cała gromada, zostawiwszy 8 ludzi zabitych i wielu ranionych na pobojowisku, rozpierzchła się w różne strony i broń porzuciła. — Mieszkańcy w największéj byli obawie i sądzono, że oddziały kartystowskie nie omieszkają także uderzyć na Monmouth i Brecon, gdzie zresztą 400 żołnierzy załogą stoi. Z żołnierzy i konstablów żaden wprawdzie nie poległ na placu, ale wielu ranionych zostało. Po otrzymaniu tego raportu nie nadeszły jeszcze do Londynu nowsze wiadomości. Dziś wieczorem jednak wyprawiono 45 lekkich dragonów i jedno działo na wielkiéj zachodniéj kolei żelaznéj z Londynu do Twyfordu, najbliższéj stacyi pod Bristolem. — Także w Pontypoolu wybuchły rozruchy kartystowskie. Niepomyślne te wiadomości małoznaczny tylko wpływ na papiery publiczne wywarły. Ale targ pieniężny w ogólności nie bardzo jest ożywiony.

Zakończył (jak wiadomo) życie w swoich posiadłościach w Szkocyi, w sześćdziesiątym drugim roku wieku, uderzony apoplexią, X. Argyle, Lord-Intendent Dworu J. K. M. Dziedziczy po nim tytuły brat jego Lord John Campbell. — Zasiadał on w Izbie Lordów pod nazwiskiem Bar. Sundridge i Hamilton. Był Członkiem rady tajnéj, Kanclérzem wielkiéj pieczęci

Szkocyi, Lordem-Porucznikiem, Kontr-Admirałem, szeryfem dziedzicznym Hrabstwa Argyle, Lordem-Intendentem Dworu Królewskiego, jednym ze strażników korony i insygnijów Szkocyi, i strażnikiem muzeum brytańskiego.

Z dnia 6. Listopada.

O stanie spraw Wschodu Kuryer wczorajszy stósownie do wiadomości korrespondenta swego donosi, co następuje: «Stoi teraz przy ujściu Dardanellów 18 okrętów liniowych angielskich i francuzkich, a eskadra angielska wkrótce z 12 okrętów liniowych składać się będzie. Upowszechniło się zdanie, że flotta turecka, która się Mehmedowi Alemu poddała, raczéj ciężarem dla niego, aniżeli korzyścią. Słychać, że osada jéj zniechęcona, niespokojna i równie niezdatna do obrony jak do uderzenia na nieprzyjaciela. Przez wydatki, na utrzymanie jéj łożone, wycieńcza się skarb Wicekróla a mimo to nie pozyskał on i nie pozyska przychylności majtków tureckich, którzy dla niego zapewne ani razu nie wystrzelą. Nienawiść i podejrzenie między Mehmedem Ali i Chosrewem, któremu wychowanie młodego Sułtana powierzono, do najwyższego wygurowały stopnia. W Konstantynopolu wszelako nie lękają się wcale siły morskiéj Egipcyan. Dywan nie radby wezwał połączonych eskadr, aby do Dardanellów wpłynęły, aby bezpotrzebnie nie ściągnąć na siebie gniewu Rossyi. Chosrew Basza oświadczył, iż życiem swojém za spokojność w stolicy odpowiada i ręczy. Z drugiéj strony powiadają, iż Mehmed Ali uroczyście się wypiera zamiaru uderzenia na ziemię turecką, twierdząc, iż nietykalność państwa Ottomańskiego właśnie dla niego największą jest korzyścią. Oświadcza, iż posiadając te kraje, nad którémi obecnie panuje, chętnie na pozór lennikiem Turcyi zostać chce, że sobie bynajmniéj nie życzy mieć Rossyan za sąsiadów, osobliwie obecnie, kiedy już Azyą mniejszą zagarnęli. Zdaje się więc, iż słusznie tuszyć sobie można, że przyjaźne załatwienie spraw egipsko-tureckich wkrótce nastąpi.«

Włochy.

Z Rzymu, dn. 31. Października.

(*Gaz. Powsz.*) — Papież wracającą z Neapolu Xiężniczkę Saxońską na uroczystém posłuchaniu wczoraj przyjmować raczył. Xiężna Berry, która wczoraj do Florencyi się udała, dniem przedtém pożegnalne miała u J. Świątobliwości posłuchanie. Dama ta doznawała tu szczególnych względów. Przed wyjazdem swoim uzyskała pozwolenie Papiezkie oglądania relikwii w gmachu scala santa, gdzie modły swe odprawiła. — Xiądz Kardynał, Franciszek Tiberi, po długich cierpieniach onegdajszéj nocy żyć przestał. — Przeszło dwudziestu księży hiszpańskich, którzy w skutek ostatnich wypadków z ojczyzny swojéj się wynieśli, przybyli tu i znaleźli przytułek w klasztorach tutejszych.

Rozmaite wiadomości.

Wiadomości telegraficzne.

Z Paryża, dn. 8. Listopada. — Monitor obejmuje postanowienie z dnia 7. m. b., stósownie do którego 20 nowych Parów mianowano, a między tymi PP. Beranger, Cordier, Etienne, de Lusignan, Sebastiani, Teste i Vendeul.

Z Madrytu, dnia 31. Października. — Na posiedzeniu dzisiejszém Kortezów Minister wojny odczytał dekret, w moc którego posiedzenia Izb aż do d. 20. Listopada odroczone zostały. — Deputowani postanowili, żeby bez upoważnienia Kortezów podatków nadal nie wybierano.

Z Poznania. — Dziennik urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z dn. 12. Listopada zawiera między innémi doniesienie, że pomiędzy owcami w Bininie, powiatu Szamotulskiego, wybuchła ośpica, dla czego wieś rzeczona zamkniętą została dla owiec, wełny, ostréj paszy i mierzwy; — doniesienie, że Kommissarz obwodowy Jacobi w Czempiniu, pow. Kościańskiego, przeniósł swą siedzibę urzędową do Głuchowa; — i kroniki osobiste.

Viérge aux roses. — Pewna tandeciarka w Paryżu, kupiła niedawno stary obraz przedstawiający rycérza w zbroi. A że obraz ten był bardzo okopcony i pyłem przypadnięty obmyła go więc wrzącą wodą i wódką. Ale jakże się nie zdziwiła postrzegłszy, że się cały obraz popękał, a gdy z wiérzchu odpadł pewien gatunek krusty, pokazał się pod spodem drugi obraz, który był piérwszym pokryty. Po wytartéj cokolwiek liczbie roku i monogramie Poussina poznano, że to jest la Viérge aux roses, o któréj Poussin w pewnym liście nadmienia. Teraz zchodzi się liczna publiczność paryzka dla podziwiania tego obrazu, a pewien xiążę rossyjski dawał już zań 50 tysięcy franków. Lecz tandeciarka nie przyjęła téj summy. Rozmaite są domysły, dla czego na tym obrazie inny obraz był odmalowany; najpodobniéjszém do prawdy jest to, że margrabia Pardaillan dla pomszczenia się z jakowejś niewiadoméj przyczyny na

Poussinie, kazał wykraść ten obraz i powlec go innem malowidłem, aby artysta nie mógł poznać swego własnego dzieła.

Nadzieja wiecznego pokoju. Co jest najpewniejszą rękojmią, że wiecznie pokój trwać będzie? Tego podobno żaden znaszych czytelników nie zgadnie. Gdy ziemia jeszcze tylko na pół milijona mil od słońca oddaloną była, nie znali ludzie innych wojen, jak tylko policzki i pięstuki, całą wojnę toczono w załebki i tak z bliska, że jeden drugiego prawie nosem potrącał. Gdy wynaleziono dzidy, występowali już walczący jeden od drugiego na dwa lub trzy kroki. Gdy w zwyczaj weszły łuki, strzały i proce, oddalenie wojowników jednych od drugich wynosiło już sto do dwiestu kroków. Gdy z rusznic ognia dawać zaczęto, pewiększyła się odległość na tysiąc kroków. Od czasu jak zaczęto staczać bitwy działemi, stawają wojska na ćwierć do pół mili w oddaleniu od morderczych narzędzi. Na przyszłość staczać będziemy bitwy ogromnémi machinami parowémi, które jak ziejące góry ogień miotać będą, a każda armia za swémi machinami na sześć mil w tyle pozostanie. Wtedy te machiny tylko będą walczyć ze sobą, a w gazetach nie będziemy już donosili, że tyle a tyle tysięcy żołnierza trupem poległo, albo że ich zraniono lub pojmano, lecz będziemy pisali: sześćdziesiąt tysięcy kotłów parowych pękło, sto tysięcy osi złamano, trzykroć sto tysięcy kół zgruchotano, i z obiedwu stron około dwa milijony talarów na placu bojowym zmarnowano. A więcz prowadzenia wojny machinami, dla ludzi wieczny pokój zakwitnie, do czego przez coraz większe wydoskonalenie sztuki wojennéj, coraz bardziéj rozszérzająca się odległość walczących doprowadzi.

SPROSTOWANIE.

W artykule „O duchu poezyi Pana Kraszewskiego" w wczorajszym numerze Gazety naszéj stron. 1622. kolumna prawa wiersz 15. zamiast „palnem" czytaj: „pełném", a wiersz 40. zamiast „drogę świata", czytaj: „drogę światła".

Doniesienie literackie.

W wszystkich księgarniach jest do nabycia zeszyt pierwszy dzieła:

PAMIĘTNIKI
do panowania
Augusta III. i Stanisława Augusta
wydane z rękopismu
przez
A. Woykowskiego.

Pan Woykowski, dla ułatwienia i mniéj zamożnym nabycia dzieł, które pod ogólną nazwą «Pamiętniki i materyały do nowszéj historyi Polski» drukiem ogłaszać zamyśla, postanowił wydawać je zeszytami. — Tom pierwszy dzieła tego, zawierający wyżéj wymienione pamiętniki, ukończony zostanie w końcu przyszłego miesiąca; wyjdzie w czterech zeszytach i obejmować będzie najmniéj 16 arkuszy in gr. 8vo, które 4 Zlt. pols. kosztować będą. Cena więc każdego zeszytu jest 1 Zlt. pols.

Uwiadomiając Szanowną Publiczność, iż w dniu dzisiejszym otworzyłem tu w Poznaniu w rynku pod Nr. 70. księgarnię, z którą połączyłem skład rycin, poważam się łaskawym Jéj względom polecić się z tém zapewnieniem, iż starać się będę pod każdym względem zasłużyć sobie na zaufanie łaskawéj publiczności. Zarazem donoszę, iż urządziłem czytelnią najnowszych dzieł francuzkich.

Poznań, dnia 11. Listopada 1839.
Jan Konst. Żupański.

(Opóźniono.)

W głębokim żalu pogrążeni dopełniamy niniejszém smutnego obowiązku doniesienia wszystkim naszym krewnym i znajomym o śmierci naszego męża i ojca, kupca Samuela Salomona Levy, nastąpionéj po długiém i bolesném cierpieniu.

Kto znał zmarłego oceni wielkość naszéj straty i słuszną boleść niemym spółudziałem.

Leszno, dnia 5. Listopada 1839.
Pozostali.

Mój nowo wybudowany i jak najwygodniéj urządzony dom zajezdny «pod złotém berłem» zwany, polecam łaskawym względom wszystkich przejeżdżających, zapewniając, iż zawsze będę się starał skorą usługą i cenami umiarkowanemi zyskać Ich ufność.

Smogorze (Trachenberg), dnia 10. Listopada 1839.
Szymon Deutschmann.

Lady do sieczki
znajdują się zawsze w zapasie i sprzedają się po umiarkowanéj cenie u
Augusta Herrmanna
w Poznaniu, w starym rynku Nr. 51.